



**You have downloaded a document from  
RE-BUS  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Korczakowskie prawa dziecka

**Author:** Jadwiga Bińczycka

**Citation style:** Bińczycka Jadwiga. (2013). Korczakowskie prawa dziecka. W: E. Jarosz, B. Dyrda (red.), "Szanować - słuchać - wspierać - chronić : prawa dzieci w rodzinie, szkole, społeczeństwie" (S. 13-19). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersytet ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego



#### **Artykuł 4. Konwencji o prawach dziecka**

Państwa-Strony podejmą wszelkie właściwe działania ustawodawczo-administracyjne oraz inne dla realizacji praw uznanych w niniejszej konwencji...

Jadwiga Bińczycka

## Korczakowskie prawa dziecka

Są tacy, którzy sprawniej wykonują życie,  
Mają w sobie i wokół siebie porządek.  
Na wszystko sposób i słuszną odpowiedź.  
Odgadują od razu kto, kogo, kto z kim,  
W jakim celu, którądy.  
Przybijają pieczętki do jedynych prawd,  
Wrzucają do niszczonek fakty niepotrzebne.  
a osoby nieznane  
do z góry przeznaczonych im segregatorów.  
Myślą tyle, co warto  
ani chwili dłużej,  
bo za tą chwilą czai się wątpliwość.  
A kiedy z bytu dostaną zwolnienie,  
opuszczają placówkę  
wskazanymi drzwiami.

Wisława Szymborska: *Wystarczy*

Jakże wygodnie „takim” żyć, bezrefleksyjnie powtarzać jedyne prawdy, myśleć tyle, „co warto – ani chwili dłużej”, powielać ciągle te same myśli i cytaty. „Tacy” bywają nawet bardzo aktywni przy okazji organizowania różnych imprez „ku czci”, „ku uczczeniu pamięci” kogoś, kto aktualnie jest „na fali”. Tylko za tą aktywnością werbalną nie podąża głębsza refleksja, nie towarzyszą jej próby konfrontowania głoszonych haseł z życiem, z własnymi postawami, z własnymi systemami wartości.

„Tacy” mogą produkować mądre teksty, ale ich mądrość jest specyficzna. Według Korczaka:

Mądrość nie dana nam jest dla chęłpienia się nią, lecz żeby ją rozpowszechnić. Jest skarb martwy mądrości zamrożonej i jest mądrość żywa, która jest jak ręka pełna i otwarta, jak powietrze, jak woda, jak słodycz owocu dla każdego zbliżającego się i pracującego.

[...] można nauczyć się na pamięć teorii wychowania, a przy tym nie rozumieć jej treści. Bo jest nią teoria życia i samodzielne myślenie.

Inaczej mówiąc, Korczak radzi, by poznawanie cudzych myśli wzbogacać własną refleksją, odniesieniem do własnych doświadczeń, do własnego systemu wartości.

We wstępie do *Jak kochać dziecko* znajdują się znane słowa Korczaka: „Ile-ć odłożywszy książkę zaczniesz snuć nić własnych myśli, tyle-ć książka cel zamierzony osiąga”. Do snucia własnych myśli chcę namówić Czytelników, uprzednio przedstawiając Korczakowską myśl na temat praw dziecka.

Stanowisko Korczaka było wyraźne:

Powiadam mocno, że trzeba skończyć z fikcją tkliwego, cikliwego, dobrodziej-  
skiego stosunku do dziecka, a trzeba zapytać do czego ma prawa.

W *Jak kochać dziecko*, czyli jeszcze przed ukazaniem się *Prawa dziecka do szacunku*, Korczak apelował:

Wzywam o *magna charta libertatis*, o prawa dziecka. Może jest ich więcej, ja odszukałem trzy zasadnicze:

1. Prawo dziecka do śmierci.
2. Prawo dziecka do dnia dzisiejszego.
3. Prawo dziecka, by było tym, czym jest.<sup>1</sup>

Szczególnie to pierwsze prawo wywołuje popłoch, często rodzi zdziwienie, bo jakże to: Korczak, lekarz, może wyrażać zgodę na śmierć, prawo do niej stawiając na pierwszym miejscu? Oczywiście nie można tych słów odczytywać dosłownie. Korczak raczej chciał zaatakować praktykę dorosłych, którzy ograniczali wolność, swobodny rozwój dziecka. Korczak dowodził:

W obawie, by śmierć nie wydarła dziecka, wydzieramy dziecko życiu, nie chcąc, żeby umarło nie pozwalamy mu żyć. Obawa o życie dziecka zazębia obawę kalectwa, obawa kalectwa zahacza o konieczną dla zdrowia czystość, tu pas zakazów przerzucony na nowe koło: czystość i bezpieczeństwo sukni, pończoch, krawata, rękawiczki, trzewika; już nie dziura na czole, a na kolanach spodni. Nie zdrowie i dobro dziecka, a nasza ambicja i kieszeń. Nowy pas zakazów i nakazów porusza koło własnej naszej wygody... I cała potworna maszyna pracuje długie lata, by kruszyć wolę, miąć energię, spalać siłę dziecka na swąd<sup>2</sup>.

A zatem nie dobro dziecka się liczy. Wygoda, obsesje, lęki, obawy, ambicje dorosłych decydują o kształcie rzeczywistości, w której funkcjonują zniewolone dzieci. Łamie się wtedy następne prawo dziecka – „prawo do dnia dzisiejszego”. Według Korczaka:

<sup>1</sup> J. KORCZAK: *Dzieła*, T. 7. Warszawa, Wydawnictwo IBL 1993, s. 43.

<sup>2</sup> Ibidem, s. 46.

Dla jutra lekceważy się to, co je dziś cieszy, smuci, dziwi, gniewa, zajmuje. Dla jutra, którego ani rozumie, ani ma potrzebę rozumieć, kradnie się lata życia, wiele lat.

A przecież trzeba pamiętać, że „dzieci chcą się śmiać, biegać, swawolić”. Korczak apelował:

Jeśli dla Ciebie życie jest cmentarzem, pozwól im widzieć w nim łąkę. Sam we włosiennicy, bankrut doczesnego szczęścia, czy pokutnik ofiarny, miej mądry uśmiech pobłażania<sup>3</sup>.

Oczywiście, w ujęciu Korczaka nie ma zgody na bezrozumny liberalizm. Autor *Jak kochać dziecko* zapytuje:

Więc na wszystko pozwalać? Przenigdy: z nudzącego się niewolnika zrobimy znudzonego tyrana. Zabraniając hartujemy bądź co bądź wolę, bodaj w kierunku hamowania się i rzekania tylko, rozwijamy wynalazczość w działaniu na ciasnym terenie, umiejętność wyslizgiwania się spod kontroli, budzimy krytycyzm. I to coś warte jako jednostronne przygotowanie do życia. Pozwalając „na wszystko” baczmy, by dogadzając zachciankom, tym usilniej nie dławić chcień. Tam osłabiamy wolę, tu ją zatruwamy<sup>4</sup>.

Korczak proponuje spojrzenie na dziecko nie jako na przedmiot urabiany przez program „dnia jutrzejszego”, posłusznie wykonujący program dorosłych, ale jako na podmiot zdolny do samostanowienia, zdolny do rozwoju, który dośrośli powinni wspomagać, a nie ustawiać.

Będące podmiotem dziecko zasługuje na szacunek. Prawo dziecka do szacunku Korczak podkreśla z całą mocą. Wymienia różne jego wymiary: szacunek dla niewiedzy dziecka, dla niepowodzeń i łez, dla trudnej pracy wzrostu, dla bieżącej godziny, dla dnia dzisiejszego, przepełnionego radością i wzajemną życzliwością między dorosłymi i dziećmi.

A jakie są relacje między światem dorosłych i światem dzieci? Mówią o tym mali bohaterowie książek Korczaka. Oto ich racja:

Tak żyjemy obok siebie, ale nie razem. Są niby dwa różne życia: ich poważne i godne szacunku i nasze niby na żart. Że mniejsi, że słabsi, więc jakby zabawka tylko. Stąd lekceważenie. Dzieci to przyszli ludzie. Więc dopiero będą, więc jakby ich nie było. A przecież jesteśmy. Żyjemy, czujemy, cierpimy. Lata nasze dziecięce – są to lata naprawdę życia. Dlaczego każą nam czekać?<sup>5</sup>

<sup>3</sup> Ibidem, s. 192.

<sup>4</sup> Ibidem, s. 47.

<sup>5</sup> IDEM: – *Kiedy znów będę mały? Wybór pism*. T. 2. Warszawa 1958, s. 298.

## Dziecko żali się:

Bo niewygodnie jest być małym. Ciągłe głowę trzeba zadzierać do góry, wszystko jest gdzieś wysoko, nad tobą. Czuję się człowiek jakby mniej ważny, poniżony, słaby jakiś i zagubiony. Może dlatego lubimy stać przy dorosłych, kiedy oni siedzą; wtedy możemy widzieć ich oczy...Może dlatego niechętnie opowiadamy dorosłym, że zawsze się śpieszą, jak z nimi mówimy. Zawsze się zdaje, że ich nie obchodzi, że tak tylko coś powiedzą, byle zbyć, byle się prędzej odczepić... I jeszcze mają zwyczaj załatwiania różnych spraw przy okazji. Jeśli nie widzą to nic, ale jak zobaczą to zawsze: „Zapnij guzik, dlaczego masz buty zabłocone, czy odrobiłeś lekcje, pokaż uszy, obetnij paznokcie”. I to nas uczy po trochu unikać, kryć się – nawet jeżeli nic złego nie zrobiliśmy. A kiedy przypadkiem spojrzą, czekamy zaraz na jakąś uwagę...<sup>6</sup>

Różna jest też miara ocen dorosłych i dzieci. Dziecko mówi:

[...] bo dorosłemu nikt nie powie: wynoś się, a dziecku często tak się mówi. Zawsze jak dorosły się krząta, to dziecko się płacze, dorosły żartuje a dziecko błaznuje, dorosły płacze a dziecko się maże i beczy, dorosły jest ruchliwy, dziecko wierzci się, dorosły smutny, a dziecko skrzywione, dorosły roztargniony a dziecko gawron, fujara. Dorosły się zamyślił – dziecko zagapiło. Dorosły robi coś powoli, a dziecko się guzdrze. Niby żartobliwy język, a przecież niedelikatny. Pędrak, brzdąc, malec, rak – nawet kiedy się nie gniewają, kiedy chcą być dobrzy. Trudno przyzwyczailiśmy się, ale czasem przykro i gniewa takie lekceważenie<sup>7</sup>.

Tak przy pomocy bohaterów swoich książek pokazuje Korczak wrażliwość dziecięcą. Apeluje, by dziecka „nie ważyć lekce”, by je szanować. Z doświadczeń rzekomo szczęśliwego dzieciństwa rodzi się w dzieciach przekonanie:

Jesteśmy klasą upośledzoną, którą pragniecie utrzymać przy życiu ceną najmniejszych zrzeczeń, najmniejszego wysiłku. Jesteśmy twórcami bardzo a bardzo złożonymi, przy tym w sobie zamknięci, nieufni i skryci i nic wam nie powie mędrca szkiełko i oko, jeśli nie macie wiary w nas i odczuwania z nami<sup>8</sup>.

Korczak domaga się szacunku dla niepowtarzalności dziecięcej psychiki, odczuwania świata, bycia w tym świecie. I dlatego formułuje „prawo dziecka, by było czym jest”.

Korczak, któremu dzieci powierzały swoje tajemnice, który umiał słuchać i rozmawiać z nimi, który cierpliwie obserwował i notował ich reakcje, ich za-

<sup>6</sup> Ibidem, s. 179.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 231.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 217.

chowanie, miał szansę, by je poznać, by je zrozumieć, by wychwycić różnorodność i bogactwo ich typów. Mówiono o nim:

Korczak dokonał rzeczy prawie niemożliwej – ujął w dłonie, jak ptak, żywy sekret dzieciństwa. Odkrył nie znaną ludziom dorosłym rzeczywistość. Rzeczywistość, w której żyją dzieci i która nie zauważona przez nas dzieje się obok nas<sup>9</sup>.

Miał rację Stary Doktor, pisząc:

Nie ma dzieci są ludzie, ale o innej skali pojęć, innym zasobie doświadczeń, innych popędach, innej grze uczuć. Pamiętaj, że ich nie znamy. Dzieci różnią się od dorosłych, w ich życiu czegoś brak, a czegoś jest więcej niż w naszym, ale to odmienne od naszego życie jest rzeczywistością, nie przywidzeniem. Czym jest dziecko jako odmienna organizacja duchowa? Jakie są jej cechy, potrzeby, jakie kryje możliwości nie dostrzeżone?

Tę rzeczywistość dziecięcą trzeba poznawać, a różnorodność typów dziecięcych – zaakceptować i uszanować. Poznawania, zrozumienia, akceptacji różnorodności typów dziecięcych Korczak oczekiwał od dorosłych. Takie wnioski wyciągnął ze swojej koncepcji praw dziecka.

W jakim kierunku może pójść „snucie naszych własnych myśli” wokół tej koncepcji? Jakie można postawić pytania? Pytania mogą być różnorodne. Wymienimy niektóre z nich:

- Czy dzisiaj na początku XXI wieku można uznać sądy i oceny Korczaka, które rodziły się prawie wiek temu, za aktualne?
- Czy rzeczywiście świat dzieci i świat dorosłych to dwa różne światy? Najnowsze badania wskazują na pogłębianie się przepaści między generacjami. Dzieci, dla których cywilizacja techniczna, najnowsze osiągnięcia technologiczne nie mają tajemnic, nie mogą znaleźć wspólnego języka z pokoleniem dziadków i *vice versa*. Jak w tej zabawnej anegdotce o przedszkolaku, który narzeka: „oj, babcia jest taka nudna, tylko chciałaby się wylegiwać, a wylogować się nie umie”.
- Czy znamy nasze współczesne dzieci? Czy umiemy z nimi rozmawiać, prowadzić dialog?
- Czy wolimy mówić do dzieci, a nie z dziećmi, jak radził Korczak?
- Czy mamy świadomość, że godząc się na ciągły pośpiech, pogoń za karierą, sukcesem, na wyścig szczurów, skutecznie eliminujemy możliwość radosnego przeżywania dnia dzisiejszego przez nasze dzieci?
- Czy potrafimy zaakceptować inność, różnorodność dziecięcych typów, czy może bliższa jest nam tendencja przystosowania wszystkich do norm prze-

---

<sup>9</sup> A. LEWIN: *Korczak znany i nieznan*. Warszawa, Wyższa Szkoła Pedagogiczna ZNP 1999, s. 215.

ciężkości?

- Czy szanujemy dzieci? Czy umiemy ten szacunek okazywać?
- Czy naprawdę wierzymy, że dzieci mają prawo do swych praw? A może uważamy, że dzieci powinny przede wszystkim pamiętać o swych obowiązkach, a nie o prawach, na które przyjdzie czas w przyszłości?

Gdy odpowiemy na te pytania uczciwie i rzetelnie, wówczas będziemy bliżsi zrozumienia koncepcji Korczakowskich praw dziecka.

Trzeba pamiętać, że można podpisać setki konwencji o prawach dziecka, zdać na 6 egzamin z ich znajomości, wygłosić dziesiątki referatów o prawie do godności, do szacunku dla dziecka, ale jeśli nie przewartościowuje się naszego stosunku do dzieci, naszej wiedzy o nich, naszego zaufania do nich, to te prawa pozostaną na poziomie deklaracji, a nie realności. Chyba nie chcemy przyjąć postawy „takich” z wiersza Wisławy Szymborskiej, którzy „przybijają pieczętki do jedynych prawd, wrzucają do niszczarek fakty niepotrzebne...”.

Jadwiga Bińczycka

### **Korczak's children's rights**

#### **Summary**

The article reminds us of the basic assumptions of Korczak's perception of children, their rights and relationships between children and adults. The attention was paid to thoughts formulated by Korczak on children's rights to respect and to be what they really are. On the basis of direct references to Korczak's words, the hypotheses are put forward concerning the topicality of his opinions, and an ever-lasting divergence between a picture of children's rights and a social reality in this case. The author encourages us to reflect on Korczak's descriptions of children's world, and greater respect for children as well as their subjectivity. She asks inspiring questions on the present-day situation of children.

**KEYWORDS:** Janusz Korczak, child, rights of the child

Jadwiga Bińczycka

### **Derechos de los niños según Korczak**

#### **Resumen**

En el artículo recordamos las tesis básicas de Korczak en las que formula quién es un niño, sus derechos y relaciones entre el niño y el adulto. Nos hemos centrado en las ideas de Korczak de los derechos del niño por ser quien es. Sobre la base de las referencias directas a lo que dijo Korczak, se formula la tesis sobre la actualidad de sus opiniones y la divergencia permanente entre el



---

concepto de derechos de un niño y la realidad social en este aspecto. La autora anima a una reflexión propia sobre las descripciones de Korczak del mundo de niños y su postulado referente a un mayor respeto al niño y su identidad. Pregunta, de una manera muy inspiradora, por la situación actual de los niños.

PALABRAS CLAVES: Janusz Korczak, niño, derechos de los niños